

Henryk Skorowski

Dziedzictwo kulturowe ojczyzny jako kategoria aksjologiczna dla osoby w nauczaniu kard. Stefana Wyszyńskiego

Studia Prymasowskie 6, 35-50

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. HENRYK SKOROWSKI

DZIEDZICTWO KULTUROWE OJCZYZNY JAKO KATEGORIA AKSJOLOGICZNA DLA OSOBY W NAUCZANIU KARD. STEFANA WYSZYŃSKIEGO

„Wiele na polskiej ziemi zmieniło się i zmienia. Mijają stulecia, a Polska rośnie wśród kolei losów, jak ten wielki dziejowy dąb, ze swoich korzeni. To jest wielkie dziedzictwo, z którym idziemy w przyszłość. Pragnę Was jeszcze zachęcić, abyście nadal strzegli swojej tożsamości pielęgnując więzi rodzinne, pogłębiając znajomość swojego języka i starając się przekazywać swą bogatą tradycję młodemu pokoleniu”¹.

Błogosławiony Jan Paweł II często podkreślał, że na jego sposób myślenia wielki wpływ miał Prymas Tysiąclecia. Nie tylko jego postawa, ale również nauka kształtowała sposób myślenia w jego zasadniczych nurtach. Bezsprzecznie jednym z tematów niejako „odziedziczonych” po Prymasie Tysiąclecia był problem aksjologii kulturowego dziedzictwa ojczyzny. W pełni zasadne zatem wydaje się podjęcie problemu aksjologii dziedzictwa kulturowego ojczyzny w nauczaniu kard. Wyszyńskiego – Prymasa Tysiąclecia.

Niniejszy artykuł podejmuje ten właśnie problem.

1. OSOBA LUDZKA NAJWYŻSZĄ WARTOŚCIĄ W ŚWIECIE

Fundamentalną wartością w świecie jest dla kard. Wyszyńskiego człowiek. Podkreślił to słowami: „*Gloria Dei viventis – homo*, jako największe dzieło Stwórcy, godne wszelkiego szacunku i miłości w pokoju Chrystusowym”². A w innym miejscu mówił: „Drogi kamień nie przestaje być sobą nawet wtedy, gdy spadnie w błoto i zabrudzi się. Dzieło sztuki pomimo uszkodzenia nie traci swej historycznej wartości. Człowiek obciążony dziedzictwem grzechu pierwotnego nie stracił w oczach, w myśli, w planie i zamiarach Bożych tej wartości, którą Bóg w niego włożył”³.

¹ Jan Paweł II, *Strzeżcie tych wartości*. Przemówienie w Sopocie 5 VI 1999, „Pomerania” 1999 nr 7, s. 5.

² S. Wyszyński, K. Wojtyła, *Spotkania w Republice Federalnej Niemiec*, Poznań 1978, s. 45.

³ S. Wyszyński, *Idzie nowych ludzi plemię...*, Poznań–Warszawa 1973, s. 9.

Kim jest zatem ów człowiek, dla którego dziedzictwo kulturowe ojczyzny jest kategorią aksjologiczną? Prymas często bardzo dobitnie stawiał to pytanie. Postawił je między innymi 29 grudnia 1963 roku: „Wpatrując się w Boga-Człowieka zadajemy sobie pytanie: Kim jest człowiek? Kim jestem ja...? (...). Kim więc jest człowiek, który siedzi tu, obok mnie, na krześle? Kim on jest, że Ty, Boże, tak go wynosisz, wywyższasz i uwielbiasz? Kim on jest?”⁴.

Prymas Wyszyński mówił o nowym człowieku: „Wśród udręk i utrapień czasów współczesnych świat oczekuje nowych, odmienionych ludzi, którzy byliby zdolni odnowić oblicze ziemi, bo tylko tacy ludzie mogą dokonać jakiegokolwiek odnowy. (...) Na nowego człowieka, na synów Bożych czeka cały świat i całe stworzenie, bo wtedy odetchnie i udęczona Rodzina ludzka, i stworzenie. (...) Z serca Stolicy wołamy o nowego człowieka (...). Z serca Stolicy wołamy o prawdziwego człowieka dla Polski i świata! Wołamy o «nowych ludzi plemię, jakich jeszcze nie widziano»”⁵.

Istotą tego nowego człowieka jest jego niepowtarzalna godność, czyli wartość. Godność osobowa człowieka jest tematem wiodącym w zakresie antropologii prymasa Wyszyńskiego: „Wartością, z którą wchodzimy w Wiary nowe Tysiąclecie, jest świadomość, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Kościół tę świadomość wychowywał w nas przez dziesięć wieków, a teraz, na Soborze, po strasznych, potwornych, prawdziwie eschatologicznych przeżyciach i doświadczeniach ostatniej wojny, tym bardziej podkreśla, że człowiek, to wielka rzecz. *Res sacra homo!* Rzecz święta – człowiek! O tym musi pamiętać każdy z nas. (...) Dzisiaj światu najbardziej potrzeba głębokiej czci i szacunku dla człowieka”⁶. Wartość osoby ludzkiej, czyli jej godność, możliwa jest do pełnego odczytania u kard. Wyszyńskiego na bazie całej jego antropologii. Chciejmy zatem w pewnej syntezie zdefiniować główne prawdy tej antropologii.

Podstawową prawdą w prymasowskiej wizji człowieka jest fakt, że nie jest on jedynie bytem materialnym. Jest w najgłębszej swej istocie, jeśli można użyć takiego słowa, dwujednią elementu cielesnego i duchowego. Przy tym podkreślić należy, że element materialny i duchowy są ze sobą tak ściśle związane, iż nie można ich w pełni podzielić, nie niszcząc jednocześnie bytu ludzkiego⁷. W konkretnym działaniu, zdaniem Prymasa, jeden z tych elementów może przeważać. Istnieje względna jasność co do tego, jakie funkcje można przypisać w pierwszym rzędzie jednemu czy drugiemu z tych elementów natury ludzkiej.

⁴ *Tamże*, s. 9,14.

⁵ *Tamże*, s. 5, 6.

⁶ *Tamże*, s. 196.

⁷ Por. S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne*, Warszawa 1983, s. 34.

W każdym jednak z tych rodzajów czynności zawsze jest obecna również druga komponenta natury ludzkiej. Zmieniający się stosunek tych elementów w działaniu nie przesłania faktu, że faktycznie oba w człowieku są nierozłączne⁸.

Podkreślić także należy, że dla Prymasa, ów element duchowy jest elementem stanowiącym o jedności bytu ludzkiego i określającym człowieka jako człowieka. Na tej też płaszczyźnie duchowej owej dwujedni, dochodzi bowiem do głosu jednoczące wszystko „ja” człowieka, które sprawia, że człowiek jest sobą, to znaczy osobą będącą czynną w sposób świadomy i wolny: „Najwspanialszym dziełem Boga w porządku przyrodzonym jest człowiek (...). Wyposażony przez najlepszego Stwórcę w bogactwa rozumu, woli i serca, wyniesiony ponad świat roślinny i zwierzęcy pięknem, dostojnością i zaletami ciała i duszy – człowiek w całej swej naturze, w swej postawie, w swych dążeniach i przeznaczeniu jest królem stworzeń i błogosławieństwem ziemi”⁹.

Pojęcie osoby oznacza zatem dla kard. Wyszyńskiego: samoistność w istnieniu, substancjalną całość cielesno-duchowej natury, wolność i odpowiedzialność¹⁰.

Pierwszym zatem istotnym elementem koncepcji człowieka w ujęciu kard. Wyszyńskiego jest odniesienie do niego pojęcie osoby. Tak rozumiany człowiek – osoba przerasta sobą całą otaczającą go rzeczywistość: „człowiek staje między ziemią a niebem jako król i władca ziemi i jako dziedzic niebios”¹¹. Jako osoba charakteryzuje się on bowiem posiadaniem siebie, przynależnością do samego siebie, dysponowaniem sobą, nieprzekazywalną odpowiedzialnością za samego siebie, co w praktyce oznacza, że nie może on być zawłaszczony przez żadną instytucję, lecz należy do samego siebie; nie może być przez żadną inną osobę wykorzystywany, ponieważ sam dla siebie jest celem zasadniczym; nie może być przez nikogo reprezentowany, lecz odpowiada sam za siebie¹².

Biorąc to pod uwagę należy w odniesieniu do człowieka – zdaniem Prymasa Tysiąclecia – mówić o jego niepowtarzalnej wartości. Z pojęciem osoby w ścisłej relacji związana jest zatem kolejna prawda, którą jest przekonanie o najwyższej i niepowtarzalnej wartości osoby określanej terminem „godność osobowa”. Tylko w odniesieniu do człowieka jako osoby możemy mówić o godności. Pojęcie to zawiera w sobie treść aksjologiczną. Wyraża kwalifikację i ocenę, to znaczy przypisywanie wyjątkowej wartości człowiekowi ze względu na doniosłość

⁸ Por. *tamże*.

⁹ S. Wyszyński, *O katolickiej woli życia*, w: tenże, *Nauczanie społeczne 1946-1981*, Warszawa 1990, s. 34.

¹⁰ Por. *tamże*, s. 42.

¹¹ Wyszyński, *O katolickiej woli życia*, s. 34.

¹² Por. Wyszyński, *Nauczanie społeczne*, s. 212, 538.

stanowiącego go tworzywa ontycznego. Znamienne są w tej materii słowa kard. Wyszyńskiego wypowiedziane 29 grudnia 1963 roku: „Chociażby powstawały coraz to nowe filozofie i militarystyczne potęgi zmaterializowanego świata, pragnące w proch zetrzeć człowieka i całe człowieczeństwo, pozostanie zawsze prawdą rodziny ludzkiej, że najważniejszy na ziemi jest człowiek. I nic go unicestwić nie zdoła! Choćby leżał w żłobie, na gnoju, okazując się w całej swej nędzy, jeśli już zaistniał – jest i pozostanie największą wartością i nieśmiertelną potęgą na ziemi”¹³.

Uzasadnienie godności, a więc wartości osoby w ujęciu prymasa Wyszyńskiego, przebiega nie tylko w płaszczyźnie przyrodzonej, co oznacza, że wartość człowieka określana jest takimi elementami jak: wolność, świadomość i odpowiedzialność, ale przebiega ona przede wszystkim w płaszczyźnie nadprzyrodzonej. W takim ujęciu wartość osoby określana jest jej pochodzeniem od Boga, podobieństwem do Niego, a także analizowana w sferze faktów Wcielenia i Odkupienia dokonanych przez Jezusa Chrystusa. Istotnymi zatem składnikami pełnej wartości osoby są: prawda o podobieństwie Bożym człowieka i o wynikającym z faktu odkupienia usynowieniu Bożym człowieka¹⁴. Z tych faktów wynika, z jednej strony, transcendentna godność człowieka, której nikt nie może go pozbawić, ani on sam nie może się jej zrzec. Z drugiej zaś strony, zarówno z faktu stworzenia, jak i z faktu odkupienia wynika równość wszystkich ludzi w ich godności¹⁵.

Dopiero w tej płaszczyźnie podobieństwa i usynowienia można w pełni odczytać niepowtarzalną wartość osoby, którą określa się pojęciem godności, a która funkcjonuje jako fundamentalna prawda antropologii kard. Wyszyńskiego. Jest to już nie tylko wartość osoby odczytywana w sferze przyrodzonej, ale także nadprzyrodzonej określana jako nadprzyrodzona godność człowieka¹⁶.

W świetle tych tez w pełni zasadnie można stwierdzić, że człowiek w świetle nauczania kard. Wyszyńskiego jest wartością najwyższą w świecie. Jest istotą mocno tkwiącą w świecie, ale nie jest sprowadzalny ani redukowalny do świata. Jest niejako ponad światem¹⁷. Tej wartości nie jest w stanie nic zabić w człowieku. Jak bowiem stwierdza Prymas Tysiąclecia: „Drogi kamień nie przestaje być sobą nawet wtedy, gdy spadnie w błoto i zabrudzi się. Dzieło sztuki pomimo uszkodzenia nie traci swej historycznej wartości”¹⁸.

¹³ S. Wyszyński, „*Jego królewska mość – człowiek*”, w: tenże, *Nauczanie społeczne...*, s. 216.

¹⁴ Por. Wyszyński, *Nauczanie społeczne*, s. 34.

¹⁵ Por. *tamże*, 216.

¹⁶ Por. *tamże*, s. 34.

¹⁷ Por. *tamże*, 34.

¹⁸ Wyszyński, *Idzie nowych ludzi plemię...*, s. 9.

W tę niepowtarzalną wartość musi wierzyć sam człowiek i szanować ją współczesne życie społeczne. Stąd przestroga Prymasa Tysiąclecia skierowana do tych, którzy chcą budować nową rzeczywistość: „Wiek XX dumny jest z człowieka, ale pomimo tego – sponiewierał go! Wiek XX podnosi wysoko głowę, ale stracił miliony głów lub spalił je w piecach krematoryjnych. Wiek XX dotyka przestworzy i tam szuka nowych dróg, a jeszcze nie umie chodzić po Bożemu po ziemi Bożej. Nie umie na niej dostrzec człowieka i jego przerastającej wszystko na świecie ceny i godności”¹⁹.

Jednym, a może głównym warunkiem uszanowania wielkiej wartości człowieka jest określona jakość życia społecznego. Prymas Wyszyński często podejmował zagadnienie odpowiedniej rzeczywistości polityczno-społeczno-gospodarczo-kulturowej, jako kontekstu życia człowieka o tak niepowtarzalnej wartości. W tej trosce o jakość życia społecznego w jego wielu aspektach mocno akcentował Prymas Tysiąclecia dziedzictwo kulturowe ojczyzny tzn. jego wartość dla człowieka: „Bóg dla zachowania ładu i porządku w świecie pragnie, aby istniała tajemnicza więź człowieka z rodziną, ze środowiskiem, z Ojczyzną. Związek z Ojczyzną kształtuje przez wszystko: przez pierwsze słowo w ojczystym języku szeptane przez matkę nad kołyską dziecka i pierwsze słowa, które ono wypowiada: «Mama, tata, mamusia»; przez pierwsze śpiewy, które słyszy w dzieciństwie, przez najbliższe otoczenie, z którym zapoznaje się, otwierając coraz szerzej swe oczy na wielki Boży świat. Wiąż z Ojczyzną pogłębia się przez obyczaje i zwyczaje rodzinne, przez wychowanie uspołeczniające, wiążące człowieka z szerszą społecznością – Narodem, który ma swoje dzieje, historię bolesną, lub też radosną. Naród tworzy własną rodzimą kulturę, która ma ogromne bogactwo językowe, bogactwo dzieł sztuki i kultury muzycznej. Są takie głosy, dźwięki, melodie, które działają nawet na ludzi obcych narodowości, a cóż dopiero na nas!”²⁰.

2. DZIEDZICTWO KULTUROWE OJCZYZNY NOŚNIKIEM WARTOŚCI

Przytoczony powyżej fragment wypowiedzi kard. Wyszyńskiego skierowany do młodzieży na emigracji, wskazuje jednoznacznie, że Prymas bardzo mocno akcentował aksjologiczny wymiar kulturowego dziedzictwa ojczyzny. Dla Prymasa Tysiąclecia było sprawą oczywistą, że aksjologicznego wymiaru kultury narodowej nie zrozumie się w pełni bez odwołania się do jej podmiotu. W tym bowiem ujawnia się jej aksjologiczność. To właśnie z różnego sposobu używania rzeczy, wykonywania pracy, wypowiedzania się, pielęgnowania religii, kształ-

¹⁹ *Tamże*, s. 18.

²⁰ S. Wyszyński, *Z gniazda orląt*, Rzym 1982, s. 133-134.

towania obyczajów, rozwijania nauki, literatury i sztuki, kultywowania piękna przez wspólnotę ojczyźnianą powstaje dziedzictwo kultury swoiste dla każdej wspólnoty. Podmiotem tej kultury jest zatem wspólnota narodowa, ale rozumiana zawsze jako wspólnota osób²¹. Oznacza to, że dziedzictwo kulturowe należy widzieć w płaszczyźnie osobowej, tzn. że nie jest ono procesem anonimowej produkcji, ale że ludzie, zespół osób, a także konkretny człowiek jako członek wspólnoty jest jego twórcą. Jest ono zawsze wynikiem działania osobowego. W praktyce oznacza to z jednej strony, że ostatecznie człowiek, jako osoba i zespół ludzi, jako wspólnota osób, jest tym, który tworzy kulturę ojczyzny, z drugiej zaś strony, iż między osobą lub zespołem osób a tym, co jest owocem ich działania, istnieje określona więź osobowa, która sprawia, że w tym co stworzone, człowiek pozostawia ślad ludzkiej inteligencji, mądrości, dobra itp., tzn. ślad samego siebie. Dlatego kultura, w tym także kultura narodu jest zawsze wyrazem człowieka, jest potwierdzeniem człowieczeństwa, jest odbiciem ducha wspólnoty ojczyźnianej²².

Dlaczego dotychczasowe dociekania dotyczące podmiotowości dziedzictwa kulturowego w ujęciu kard. Wyszyńskiego były potrzebne w analizie jego aksjologiczności? Dopiero bowiem w kontekście tych stwierdzeń uwidacznia się, że dziedzictwo to, będące wynikiem osobowego działania człowieka jako jednostki i człowieka jako zespołu osób, jest w pewnym sensie odzwierciedleniem duszy konkretnej wspólnoty, w tym wypadku wspólnoty narodowej. Bardzo znamienne są w tej materii słowa Prymasa ujęte w języku literackim: „Na nas działa wszystko, co wiąże się z rodzinnością naszego pochodzenia. Dla nas inaczej «polski» wiatr szumi. Dla nas inaczej przemawiają w Polsce gałązki drzew, zapach kwiatów, czy nawet grzybów, które tak się podobają Amerykanom, że dla zapachu sprowadzają je od nas za grube dolary. Dla nas wszystko, co polskie, przemawia inaczej, bo to jest nasze, rodzime”²³. W tym właśnie wyraża się aksjologiczność kultury ojczyźnianej. Jest ona zatem nośnikiem i odbiciem tych wartości, które pozostawia w niej wspólnota narodowa jako wspólnota osób, będąca jej rzeczywistym podmiotem. Ujmując rzecz inaczej należy stwierdzić, że narodowe dziedzictwo kulturowe jest nośnikiem wartości tylko i wyłącznie dlatego, iż tworzy go wspólnota osób i jest ono zasadniczo odbiciem tych wartości, które wspólnota rzeczywiście sobą reprezentuje. Najogólniej należy przez to rozumieć, że dziedzictwo kulturowe charakteryzuje się całym skomplikowanym systemem gromadzenia i przechowywania wartości.

²¹ Por. *tamże*, s. 134.

²² Por. *tamże*.

²³ *Tamże*.

W tym miejscu można postawić pytanie: Jaką płaszczyznę wartości, zdaniem Prymasa, tworzy, zabezpiecza i gwarantuje kultura własnej ojczyzny?

W wydobywaniu tych wartości można pójść w kierunku omawiania poszczególnych elementów dziedzictwa kulturowego, które akcentuje kard. Wyszyński, a więc język, obyczaj, kultura muzyczna, literatura, dzieła sztuki itp. i ukazywania, jakie kryją one w sobie wartości. Ponieważ jednak dla Prymasa Tysiąclecia dziedzictwo to nie jest luźnym zbiorem wielu elementów, ale stanowi pewną odrębną całość o swoistym wyrazie, w której poszczególne elementy stają się żywymi częstkami nowej całościowej treści, to takie podejście byłoby mało zasadne. Należy zatem wydobyć pewne płaszczyzny wartości kultury narodu, o których często mówi Prymas. Nie ulega bowiem wątpliwości, że dziedzictwo to, jego zdaniem, jest wprawdzie jedno, ale wielorakie w swoich płaszczyznach.

Analiza nauczania prymasa Wyszyńskiego pozwala wydobyć kilka podstawowych płaszczyzn kultury narodu, a mianowicie kulturę intelektualną, etyczną, religijną, estetyczną²⁴. Są to podstawowe płaszczyzny szeroko rozumianego ojczyźnianego dziedzictwa kulturowego. Ich zasygnalizowanie jest o tyle istotne, iż pozwala stwierdzić, że tak, jak wiele jest płaszczyzn owej kultury, tak też wiele jest płaszczyzn wartości, których ta kultura jest nośnikiem. W tym sensie zasadne jest przekonanie Prymasa Tysiąclecia, że dziedzictwo to jest nośnikiem wielorakich i różnorodnych wartości: technicznych, intelektualnych, moralno-społecznych, religijnych, estetycznych. Wszystkie wzięte łącznie tworzą świat wartości kultury narodowej. Mówiąc jeszcze inaczej, wszystkie one niejako „zakodowane” są w szeroko rozumianym ojczyźnianym dziedzictwie²⁵. Ich rzeczywistymi nośnikami są poszczególne elementy omawianej tu kultury, np. literatura, twórczość artystyczna, religia, etos, dzieje itp. Tak więc dziedzictwo kulturowe ojczyzny, jako organiczna całość i jedność przez poszczególne swe elementy jest jednym wielkim nośnikiem wartości²⁶.

W odpowiedzi zatem na pytanie o aksjologiczny wymiar ojczyźnianego dziedzictwa kulturowego, tzn. o to, jakie wartości wydają się szczególnie specyficzne dla tegoż dziedzictwa w przekonaniu Prymasa Tysiąclecia, należy stwierdzić, że charakteryzuje się ono całym systemem „gromadzenia” i „przechowywania” wartości intelektualnych, moralno-społecznych, religijnych, a także w jakimś sensie materialnych. Przekonanie kard. Wyszyńskiego dotyczące

²⁴ Por. *tamże*, s. 112-113.

²⁵ Por. *tamże*, s. 111-114.

²⁶ Szerzej na ten temat pisze: J. Lewandowski, *Myśl teologiczna o narodzie Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, w: *Nauczanie społeczne Kardynała Stefana Wyszyńskiego*. Materiały z sesji naukowej, Rzeszów 2001, s. 97-100.

aksjologii kultury ojczyzny można oddać słowami Doroty Simonides, że tu nie chodzi o folklorystyczne obrazki, ale o to, co w dziedzictwie kulturowym ojczyzny jest najgłębsze, o ten układ wartości, które są w życiu najważniejsze²⁷. Dla Prymasa są to z jednej strony wartości konkretne, w miarę stałe i sprawdzalne wielowiekową „użytecznością”, z drugiej zaś strony wartości najbliższe osobie, bo nośnikiem ich jest najbliższa osobie kultura, w której człowiek rodzi się, dojrzewa i żyje²⁸.

3. ODDZIAŁYWANIE WARTOŚCI KULTUROWEGO DZIEDZICTWA OJCZYZNY NA OSOBĘ

W kontekście dociekań dotyczących aksjologicznego wymiaru dziedzictwa narodowego w jego kulturowym wymiarze w nauczaniu Prymasa Tysiąclecia, należy postawić zasadnicze dla naszych analiz pytanie: Co wartości te dają osobie w perspektywie jej doskonalenia się i rozwoju?

W nauczania kard. Wyszyńskiego istotne jest przekonanie, że człowiek, który chce przeżyć swoje życie w pełni po ludzku, musi przyjąć, zaakceptować i zinterioryzować określony system wartości, który będzie odpowiadał jego godności jako osoby i który pozwoli mu się zrealizować w swym człowieczeństwie. Bardzo znamienne jest w tej materii przemówienie do młodzieży z 23 maja 1971 roku: *Czy Chrystus jest dzisiaj światu potrzebny*. Szczególnie wymowne jest stwierdzenie Prymasa: „Tyle mówi się dzisiaj o nowych kodeksach prawnych, które mają zabezpieczyć ład i porządek w świecie. Chociażby jednak każdy z paragrafów nowego kodeksu kończył się wyrokiem śmierci lub szubienicą, niewiele to pomoże, jeżeli człowiek w duszy swojej nie będzie głęboko przekonany, że najważniejszym prawem, a więc i obowiązkiem społecznym, jest: będziesz miłował Boga i mocami Bożymi – będziesz miłował bliźniego swego, tak, jak chcesz, aby ciebie miłowano. To jest największe i najpierwsze przykazanie. Od tego prawa zależy skuteczność każdego innego”²⁹.

Takie przekonanie oznacza z kolei, że osoba musi mieć zagwarantowane i stworzone warunki realizacji swej podmiotowości. Chodzi o stworzenie i zabezpieczenie osobie odpowiedniej przestrzeni, w której może ona w sposób właściwy się rozwijać. Człowiek bowiem potrafi realizować siebie jako osoba, tzn. doskonalić się i rozwijać tylko i wyłącznie na drodze możliwości korzystania z wartości, które odpowiadają mu jako człowiekowi. Taką przestrzeń warto-

²⁷ Por. B. Widera, *Ślązak wie, że jest Ślązakiem...* Rozmowa z prof. Dorotą Simonides, „Gość Niedzielny” 30(1988), s. 5.

²⁸ Por. Wyszyński, *Z gniazda orląt*, s. 131-140.

²⁹ *Tamże*, s. 126-127.

ści nieodzownych do rozwoju wydaje się, zdaniem Prymasa, stanowić kultura najbliższego osobie środowiska³⁰.

Powszechnie przyjmuje się dziś pogląd, że „między człowiekiem a kulturą istnieje sprzężenie zwrotne: człowiek tworzy kulturę i sam jest przez nią stwarzany”³¹. W tym przypadku interesuje nas przede wszystkim drugi człon zasygnalizowanej tezy, tzn. oddziaływanie kultury na osobę ludzką. Powszechnie przyjmuje się, że kultura pojęta bardzo szeroko jest właściwym środowiskiem życia człowieka. Mówi o tym między innymi Jan Paweł II: „Kultura jest właściwym sposobem istnienia i bytowania człowieka”³², co oznacza, że każdy człowiek żyje w kulturze i przez kulturę, iż jest mocno osadzony w konkretnym środowisku kulturowym. I chociaż nie kultura decyduje o tym, kim jest człowiek w najgłębszej swej bytowej istocie, to jednak właśnie ona „za pośrednictwem skomplikowanych sprzężeń zwrotnych, działających we wszystkich żywych systemach, modyfikuje z kolei rodzaj ludzki”³³. Dlatego o tym, że poszczególne jednostki stają się takim, a nie innym człowiekiem, decyduje w głównej mierze kultura, w którą jest ona wpisana. Zasadny jest zatem pogląd, że środowisko kulturowe jest nieodzownym warunkiem rozwoju człowieka i to we wszystkich płaszczyznach tegoż rozwoju. Sobór Watykański II wprost stwierdza, że „do prawdziwego i pełnego człowieczeństwa dochodzi on [człowiek] jedynie poprzez kulturę”³⁴, oraz na innym miejscu: „Kościół przypomina wszystkim, że kulturę należy odnosić do integralnego doskonalenia osoby ludzkiej”³⁵. Rene Dubos tak bowiem ujmuje oddziaływanie kultury na rozwój osoby ludzkiej: „Gdyby nie kultura kształtująca najbardziej nawet fundamentalne i uniwersalne aspekty ludzkiego życia, zachowanie się człowieka byłoby chaotycznym zlepkiem bezcelowych działań i emocjonalnych wybuchów”³⁶. Zdaniem tego autora kultura oddziałuje na kształtowanie człowieka nie tylko w sferze biologicznej, ale także umysłowej i etycznej³⁷. Z kolei Janusz Pasierb twierdzi, że dzięki kulturze człowiek „staje ponad determinantami, ponad wszystkim, co go ogranicza, zamyka i więzi, co skazuje na czołganie się po ziemi, dzięki niej potwierdza swoją wolność, mogąc zanegować nawet te prawa, które mu dyktuje własne cia-

³⁰ Por. *tamże*, s. 134.

³¹ J. Pasierb, *Szkice o kulturze*, Pelplin 1982, s. 6.

³² Jan Paweł II, *W imię przyszłości kultury*. Przemówienie w UNESCO, 2.06.1980, w: E. Weron, A. Jaroń (red.), *Nauczanie papieskie*, t. III, 1 1980, Poznań–Warszawa 1985, s. 728.

³³ R. Dubos, *Pochwała różnorodności*, Warszawa 1986, s. 81.

³⁴ KDK 53.

³⁵ *Tamże*, 59.

³⁶ Dubos, *Pochwała różnorodności*, s. 93.

³⁷ Por. *tamże*, s. 92.

ło i krew. Dzięki kulturze człowiek nie tylko wyszedł z dżungli, ale ciągle się może jej przeciwstawiać – w sobie i innych³⁸. W tym kontekście jasne i zrozumiałe staje się twierdzenie tego autora: „Kultura jest uprawą człowieczeństwa, jest uprawianiem człowieczeństwa”³⁹.

Powyższe ogólne twierdzenia wykazują w sposób jednoznaczny, że wpływ kultury poprzez wartości, których jest nośnikiem, jest oczywisty na rozwój osoby ludzkiej. Oczywiście stwierdzenia te należy odnieść przede wszystkim do kultury własnego dziedzictwa ojczyźnianego. Bardzo mocno akcentuje to Prymas Tysiąclecia w swoim nauczaniu, stwierdzając między innymi, że „człowiek rozwijający się normalnie, nie może się wyobcować z tego, co jest jego własne ze środowiska, z którego pochodzi”⁴⁰. Można bowiem mówić o kulturze ogólnie rozumianej, a także o kulturze powszechnej i masowej. Najczęściej jest to jednak określona kultura, która ma konkretne „oblicze” etniczne. Rozważając zatem wpływ kultury na rozwój osoby, w pierwszej kolejności, zdaniem Prymasa, należy mieć na uwadze jego własną kulturę etniczną. Jest to przecież kultura najbliższa człowiekowi przez sam fakt jego urodzenia w konkretnym środowisku. Ona też wydaje się przede wszystkim wpływać na rozwój i wychowanie człowieka⁴¹.

Jak twierdzi kard. Wyszyński rozwój powinien odpowiadać wrodzonym właściwościom, uzdolnieniom i tradycjom poszczególnych narodów lub grup ludzkich. Tylko wówczas możliwy jest rozwój pełnego i dojrzałego człowieka, zakorzenionego w dziedzictwie swoich przodków, a tym samym mającego również poczucie swej podmiotowości. I dlatego Prymas tak dobitnie podkreślał: „Więź z Ojczyzną jest tajemnicą, którą możemy określić jako prawo natury, najbardziej podstawowe i najświętsze ze wszystkich przyrodzonych praw (...). Chciałbym, abyście Wy, dzieci Narodu polskiego, pamiętały o tym, gdy wracacie do środowiska, z którym związane jest wasze aktualne życie”⁴². Dlatego zasadne jest ogólnie przyjęte przekonanie, że przede wszystkim własna kultura zapewnia człowiekowi „osobową integralność, w pełni wyraża jego sposób bycia w świecie, słowem – świadczy o jego osobowej i społecznej tożsamości”⁴³. Rene Dubos ujmuje w ten sposób wpływ kultury własnego dziedzictwa na rozwój osoby: „każdy z nas nosi w swej indywidualności odbicie światów, z który-

³⁸ Pasierb, *Szkice o kulturze*, s. 6.

³⁹ *Tamże*, s. 49.

⁴⁰ Wyszyński, *Z gniazda orląt*, s. 134.

⁴¹ Por. *tamże*, s. 132-135.

⁴² *Tamże*, s. 134-135.

⁴³ J. Bakalarz, *Duszpasterstwo a tożsamość emigrantów*, „Znaki czasu” 4(1986), s. 79.

mi miał do czynienia. Florenckie kościoły, pałace i parki, ich widoki, dźwięki, zapachy, warunkują rdzennego florentyńczyka, niezależnie od jego woli. Nawet jeśli świadomie nie zdaje sobie z tego sprawy, związane z nim przeżycia stają się nieodłączną częścią jego «ja», czynią go czymś nieodwracalnie innym, niż gdyby urodził się w Londynie, Paryżu, Barcelonie czy Nowym Jorku⁴⁴. Zagadnienie wpływu regionalnego dziedzictwa kulturowego na rozwój człowieka, podejmuje wielu innych autorów. Wszystkie tezy tych autorów można oddać jednym stwierdzeniem: „każdy przedstawiciel ludzkiego gatunku jest ucieleśnieniem ducha miejsca, w którym się rozwija”⁴⁵.

W świetle nauczania Prymasa Tysiąclecia, fakt wpływu i oddziaływania środowiska kulturowego, w tym przede wszystkim kultury narodowej, jest przekonaniem nie budzącym żadnych wątpliwości. W czym się on wyraża?

Najogólniej należy stwierdzić, że ojczyzniane dziedzictwo kulturowe swoimi wartościami po prostu obdarza człowieka⁴⁶. Prymas nie rozumiał jednak tego jako determinizmu. Dla niego jest sprawą oczywistą, że w całym procesie rozwoju, człowiek pozostaje zawsze pierwszorzędny podmiotem. Stąd owo „obdarzanie” rozumie on nieco inaczej. Środowisko wartości „zakodowanych” w kulturze narodowej jest dla niego bezpośrednim światem istnienia osoby. Oznacza to, że człowiek nie tylko styka się z nimi, ale także w jakimś sensie otwiera się na nie, a konsekwentnie, je przyswaja. W takim sensie należy rozumieć przekonanie Prymasa, że wartości ojczyznianej oddziałują na człowieka, iż człowiek po prostu nasiąka wartościami własnej kultury⁴⁷. Kardynał Wyszyński zdaje się widzieć oddziaływanie to w trzech zasadniczych kierunkach.

Przede wszystkim wartości własnej kultury kształtują osobę. Bardzo dobitnie artykułuje to Prymas: „Naród nasz ma w sobie dużo uczuciowych popędów i odruchów. (...) Powstają z nich dzieła sztuki, wielkie i wzniosłe porywy, potężne zwycięstwa. Są one kwiatami naszych dziejów i kultury narodowej (...). I naszym narodowym «być albo nie być» jest nakaz władania sobą, spokój, równowaga, trzeźwość, umiejętność rządzenia wszystkimi swymi porywami, odruchami, namiętnościami, skłonnościami i uczuciami. (...) Wyrabiają się w nas cnoty, których może inne narody, rozleniwiałe, wygodnickie, bogate, zasobne, często zepsute i zmaterializowane, czujące się bezpiecznie – nie posiadają”⁴⁸. Prymas

⁴⁴ Dubos, *Pochwała różnorodności*, s. 88.

⁴⁵ *Tamże*, s. 15.

⁴⁶ Por. Wyszyński, *Z gniazda orląt*, s. 134.

⁴⁷ Por. *tamże*.

⁴⁸ S. Wyszyński, *Geneza Jasnogórskich Ślubów Narodu*, w: tenże, *Nauczanie społeczne...*, s. 97-99.

używa także innych określeń, a mianowicie, że kultura narodu tworzy człowieka, doskonali go, pozwala mu bardziej stawać się człowiekiem, kształtuje go w sferze „być” i „mieć”⁴⁹. W gruncie rzeczy wszystkie te określenia dotyczą w najgłębszej swej istocie rozwoju człowieka jako osoby. Oznacza to dla kard. Wyszyńskiego, że wartości kultury narodowej stwarzają przestrzeń rozwoju osoby, a ponieważ są to wartości różne i wielorakie: intelektualne, moralno-społeczne, religijne, estetyczne, można zasadnie wnioskować, że w jego przekonaniu oddziałują one na wiele sfer człowieka, umożliwiając ostatecznie wielopłaszczyznowy rozwój osoby. Nie ulega bowiem wątpliwości, że są to wartości, które „uczą” człowieka, tzn. pomagają mu kształtować jego świadomość i sposób myślenia; uobecniają całokształt prawd religijnych, kształtują świadomość moralną w formie przekonań moralnych, motywacji, uznawanych i akceptowanych postaw; kształtują wreszcie sferę duchową człowieka⁵⁰. Można zatem powiedzieć, że w przekonaniu Prymasa Tysiąclecia całokształt wartości kultury ojczyźnianej stwarza człowiekowi przestrzeń jego rozwoju w płaszczyźnie: prawdy (rozwój intelektualny), piękna (rozwój duchowy), dobra (rozwój moralny), świętości (rozwój religijny). Pojęcie to oznacza pełny rozwój człowieka, a więc taki, który dokonuje się we wszystkich dziedzinach ludzkiej rzeczywistości, tzn. rozwój harmonijny, w którym wszystkie sfery przynależności osoby wzajemnie się przenikają. Wynika to z oczywistego faktu, że wartości kultury narodowej nie dotyczą ani samej sfery duchowej, ani tylko sfery materialnej. Przez swoją różnorodność dotyczą one całej bogatej sfery rzeczywistości, co oznacza, że dla konkretnej osoby są one właściwym podłożem i gruntem, a także przyczyną rozwoju człowieka w zakresie jego integralnego i pełnego człowieczeństwa. Można powiedzieć, że umożliwiają one poszczególnemu człowiekowi rozwój każdego ludzkiego wymiaru. Tu należy widzieć „użyteczność” wartości, których nośnikiem jest dziedzictwo kulturowe narodu⁵¹.

Oddziaływanie wartości kultury narodowej na osobę widzi także Prymas Tysiąclecia w innym wymiarze, który określić można pojęciem wychowania. Powszechnie oczywiście przyjmowany jest pogląd, że „kultura w swoim podstawowym wymiarze to nic innego, jak wychowanie człowieka”⁵², lub jak ujmuje to Jan Paweł II: „Pierwszym i zasadniczym zadaniem kultury w ogóle i każdej zarazem kultury jest wychowanie. W wychowaniu bowiem chodzi właśnie o to, ażeby człowiek bardziej stawał się człowiekiem – o to, ażeby bardziej «był»

⁴⁹ Por. *tamże*, s. 97.

⁵⁰ Por. *tamże*, s. 96-98.

⁵¹ Por. *tamże*, s. 99.

⁵² Z. Zdybicka, *Rola religii w tworzeniu cywilizacji miłości*, w: Jan Paweł II, *Wiara i kultura*, Rzym 1986, s. 24.

a nie tylko «miał» – aby więc poprzez wszystko co «ma», co «posiada», umiał bardziej i pełniej być człowiekiem tzn. ażeby umiał bardziej «być» nie tylko «z drugim», ale także i «dla drugich»⁵³. Odnosi się to przede wszystkim do kultury najbliższej człowiekowi. Dla kard. Wyszyńskiego jest to przede wszystkim dziedzictwo kultury ojczyźnianej. Znamienne są tu słowa Prymasa: „Wśród rodziny narodów Polska jest narodem szczególnym i najbardziej chyba zwartym narodowo i religijnie. (...) Jesteśmy zarazem najbardziej zwarci i jednolici narodowo, dziejowo, kulturalnie, językowo, moralnie i religijnie. (...) Chociaż jeździmy za granicę na studia, w Polsce mogą się inne narody wiele nauczyć. Podziwiają one naszą cierpliwość, spokój, dojrzałość polityczną, naszą pracowitość, religijność, wierność Bogu, nasze umiłowanie wolności i pokoju”⁵⁴. Jej rolę wychowawczą widzi Prymas w płaszczyźnie tych wartości, których jest nośnikiem. Wartości te, a szczególnie wartości etyczno-społeczno-religijne uświadamiają osobie, ale także ukazują, przekazują i wyznaczają całokształt odniesień do siebie, innych ludzi, świata. Analiza nauczania kard. Wyszyńskiego wydaje się w pełni potwierdzać to, co Pasierb oddał w sposób literacki: „W kulturze tradycyjnej, zamkniętej występowało wiele zjawisk, które składały się na poczucie ładu i harmonii; tymi wartościami kultura tradycyjna obdarzała człowieka. (...) Stosunek do innych ludzi i do świata był w dawnej kulturze uregulowany, unormowany poprzez obrzędy i wzory zachowań się. Nawet procesy produkcyjne, zwłaszcza tej produkcji, która była najbardziej powszechna, mianowicie rolnej czy rzemieślniczej, były unormowane obrzędami. Człowiek wiedział, na jakiego świętego miał wyjść w pole i siać i na jakie święto Matki Boskiej powinien zacząć żniwa. Nie musieli mu o tym przypominać spikerzy telewizyjni. Także stosunki międzyludzkie, najważniejsze sprawy życia, śmierci, narodzin były unormowane trwałymi obyczajami. Człowiek wiedział, jak powinien się oświadczyć i wiedział jak się przygotować na śmierć (...). Był czas, gdy człowiek wiedział, że nie wolno pluć do wody, zdawał sobie sprawę, że nie należy rzucać na ziemię chleba; pouczono go również, jak się pisze list. (...) Wszystko było właściwie określone. Te zachowania uważano za nieomyłne. (...) Człowiek zyskiwał przez to liczne dobrodziejstwa: spokój, harmonię za jedną tylko cenę – za cenę posłuszeństwa, za cenę podporządkowania się niepisanemu kanonowi. (...) W jakimś sensie człowiek czuł się jak w dzieciństwie, tzn. czuł się szczęśliwy, bo nie on te sprawy rozstrzygał. Czyniła to za niego kultura, wielka, opiekuńcza, ciepła i ludzka, zrobiona na miarę ludzi, którzy w niej uczestniczyli. Kultura była ogółem zachowań się i ogółem wytworów człowieka. Ciężar regulacji stosunku

⁵³ Jan Paweł II, *W imię przyszłości kultury*, s. 731.

⁵⁴ Wyszyński, *Geneza Jasnogórskich Ślubów Narodu*, s. 98.

człowieka do siebie i do świata, i innych spoczywał nie na jednostce, ale na kulturze. Istniały wzorce na wszystkie okazje. Tak było w rodzinie, tak było w społeczeństwie, tak było w Kościele⁵⁵.

I tym razem nie widzi Prymasa tego oddziaływania jako determinizmu. Nie jest to dla niego zniewolenie, jeśli cały problem oddziaływania kultury w sferze wychowania przeniesiemy na płaszczyznę wartości. W takim ujęciu oddziaływanie to należy widzieć nie jako determinizm osoby przez narzucanie jej określonych form zachowania, ale jako propozycję szerokiego wachlarza autentycznych i „sprawdzonych” wartości moralno-etyczno-społeczno-religijnych. Jest to płaszczyzna wartości, często ugruntowana w postawach, obyczajach, normach, które dzięki swej „wartościowości” są godne zaafirmowania i przyjęcia jako wartości istotne i podstawowe⁵⁶. W takim ujęciu wychowanie poprzez wartości rodzimej kultury idzie w dwóch kierunkach. Pierwszym z nich jest wychowanie sumienia człowieka. Przy czym nie chodzi tu o kształtowanie świadomości moralnej, ale raczej wychowanie do zdolności otwierania się i zaangażowania w kierunku wartości, a także o umiejętność rozstrzygnięć w formie sądów wartościujących w konkretnych sytuacjach, opierając się na uznawanym świecie wartości. Drugi kierunek oddziaływań należy widzieć w płaszczyźnie wychowania do określonego sposobu postępowania w relacji do siebie, drugiego człowieka, wspólnoty, świata, a także Boga. Opierając się na wartościach własnej kultury człowiek jest w stanie „wypracować” wzorce zachowania i odniesienia. Można powiedzieć, że kultura narodowa przez wartości, których jest nośnikiem, pełni w procesie wychowania osoby funkcję poznawczo-motywową, tzn. pozwala poznać całokształt właściwego zachowania i rację takiego, a nie innego postępowania; funkcję modelowo-wzorcową, tzn. dostarcza konkretnych przykładów właściwego bycia w świecie i wspólnocie; a także funkcję wspomagającą, przez co należy rozumieć, że dostarcza konkretnej „pomocy” w kształtowaniu własnego człowieczeństwa.

W przekonaniu Prymasa Tysiąclecia oddziaływanie dziedzictwa kulturowego ojczyzn idzie w jeszcze jednym kierunku. Opierając się na poglądach kard. Wyszyńskiego można go nazwać tworzeniem warunków urzeczywistniania własnej podmiotowości, co ma także związek z rozwojem i wychowaniem człowieka. Przede wszystkim zdaniem Prymasa wartości własnego dziedzictwa kulturowego umożliwiają człowiekowi przez „zakorzenienie” w kulturze odkrywanie własnej osobowej tożsamości. I dlatego mówił: „Więź z Ojczyzną jest tajemnicą, którą możemy określić jako prawo natury, najbardziej podstawowe i najświętsze

⁵⁵ Pasierb, *Szkice o kulturze*, s. 34-37.

⁵⁶ Por. Wyszyński, *Nauczanie społeczne*, s. 98.

(...). Chciałbym, abyście Wy, dzieci Narodu polskiego, pamiętały o tym, gdy wracacie do środowiska, z którym związane jest wasze aktualne życie⁵⁷.

Dotykamy w tym miejscu jakościowo ważnego problemu, jakim jest problem tzw. „zakorzenia”. Jednym z największych niebezpieczeństw grożących współczesnemu człowiekowi w dobie wielorakich przemian jest tzw. zagubienie w kulturze masowej i społeczności anonimowej. Stąd, jak twierdzi Lech Bądkowski: „żeby w oszałamiającym nowym świecie człowiek (...) nie utracił swej osobowości, żeby zawsze umiał odnaleźć siebie wśród miliardów ludzi i wśród spraw poza zasięgiem jego wpływu, powinien mieć konkretny, łatwo sprawdzalny «przydział». Ten «przydział» gruntuje go, określa jego miejsce wśród ludzi, których zna i z którymi łączą go stosunki bezpośrednie i zrozumiałe, oraz wśród spraw, na które posiada wpływ, które z jakąś skutecznością może popierać lub zwalczać. «Przydział» jest tym silniejszy, im mocniejszy jest związek jednostki z otoczeniem⁵⁸. Człowiek musi zatem mieć poczucie „zakorzenia”, jeśli chce w pełni być podmiotem, a nie przedmiotem toczących się procesów polityczno-społeczno-gospodarczych. Badania socjologiczne jednoznacznie wskazują na zagubienie człowieka we współczesnym świecie w momencie, gdy pozbawiony on jest możliwości identyfikowania się z określonym, bliskim mu środowiskiem kulturowym. Stąd też potrzeba wspomnianego „zakorzenia”, które dokonuje się zdaniem Prymasa Tysiąclecia, w sposób najbardziej naturalny, gdy jest oparty na własnym narodowym środowisku kulturowym⁵⁹. Stąd też poczucie „zakorzenia” ma istotne znaczenie dla realizacji własnej podmiotowości. Daje ono bowiem, w przekonaniu Prymasa, poczucie „bycia sobą i bycia u siebie”. To zaś ma daleko idące konsekwencje w postaci aktywności człowieka. „Zakorzenie” – owo poczucie bycia sobą i bycia u siebie – daje człowiekowi możliwość zrozumienia swoich obowiązków i zadań, a konsekwentnie dalej faktyczne włączenie się w nurt życia własnego środowiska. Tylko bowiem na bazie poczucia bycia sobą i u siebie, możliwa jest autentyczna aktywność człowieka we własnym środowisku⁶⁰.

UWAGI KOŃCOWE

Dla kard. Wyszyńskiego dziedzictwo kulturowe ojczyzny ma swój aksjologiczny wymiar. Ta aksjologiczność ujawnia się w dwóch płaszczyznach.

⁵⁷ Wyszyński, *Z gniazda orląt*, s. 134-135.

⁵⁸ L. Bądkowski, *Nie chodzi o rezerwat, ale o konstruktywną siłę*, „Życie i Myśl” 3-4(1961), s. 95.

⁵⁹ Por. Wyszyński, *Z gniazda orląt*, s. 138-140.

⁶⁰ Por. *tamże*, s. 113-115.

1) Jest ono nośnikiem wielorakich wartości, z których najważniejsze to wartości intelektualne, moralne, społeczne, religijne, estetyczne. Ujmując rzecz nieco inaczej, można powiedzieć, że dziedzictwo to jest miejscem „tworzenia”, „przechowywania” i „przetwarzania” wielorakich wartości. Istotną jego rolę widzi Prymas nie tylko w samej ich wielkości i różnorodności, ale także w ich jakości jako wartości stałych, pociągających swą autentyczną wartością, bliskich, swojskich i własnych. Są to bowiem wartości własnego, rodzimego środowiska.

2) Wartości ojczyźnianego dziedzictwa kulturowego tworzą, zdaniem Prymasa, właściwe środowisko rozwoju i funkcjonowania człowieka. Wartości bowiem są nieodzowną przestrzenią funkcjonowania człowieka i jego zakorzenienia w wielkim świecie. Jeśli zatem własne dziedzictwo kulturowe jest nośnikiem nie tylko różnych, ale jakościowo ważnych wartości, to tym samym tworzy ono przestrzeń integralnego rozwoju człowieka i realizowania własnej osobowej podmiotowości.